

MIECZYŚLAW RYBA

## OBÓZ NARODOWY W LUBLINIE NA POCZĄTKU I WOJNY ŚWIATOWEJ

Polityka polskich narodowców okresu I wojny światowej nacechowana była silnym akcentem antyniemieckim, jednakże zdecydowane opowiedzenie się po stronie państw koalicji warunkowało całość zachowań działaczy narodowo-demokratycznych z Romanem Dmowskim na czele<sup>1</sup>. Z taką też rzeczywistością mamy do czynienia w Lublinie, chociaż ewoluuje ona w miarę zmieniającej się sytuacji na frontach I wojny.

Sam moment wybuchu wojny, aczkolwiek przez środowiska narodowe od dawna oczekiwany, nie zaowocował nadmiarem „hurra- optymizmu” u lubelskich narodowych demokratów. Postulowano raczej konsekwentną, spokojną pracę nad poszerzaniem polskiego życia narodowego. Deklaracja posła Wiktora Jarońskiego, złożona w imieniu Koła Polskiego w Dumie rosyjskiej, popierająca państwa koalicji walczącej z zalewem germańskim znalazła swe odzwierciedlenie w postawie szerokich kręgów narodowych<sup>2</sup>. Również narodowcy lubelscy nie widzieli możliwości współpracy z państwami centralnymi, wyznając zasadę, że równie złe owoce wydać może współpraca z Niemcami, jak i pomysły na „rozwiązanie austro-polskie”. Politykę austriacką określali narodowcy mianem „niesuwerennej”, zależnej od Niemiec. Początkowo można było jednak zaobserwować w środowisku lubelskich kręgów narodowych pewne wahanie, czy zdecydować się na współdziałanie z Rosją. Ryszard

---

Dr MIECZYŚLAW RYBA – asystent na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL; Instytut Historii; adres do korespondencji: 38-255 Lipinki 104, e-mail: mieczyslaw.ryba@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> Por. S. G r a b s k i, *Zadania i drogi polityki polskiej*, Moskwa 1917, s. 10; M. S e y d a, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, Poznań 1927, t. II, s. 124-125; W. M i c h, *Jan Stecki (1871-1954). Portret polityka ziemiańskiego*, Lublin 1990, s. 28.

<sup>2</sup> Por.: R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. I, Warszawa 1989, s. 183; *Z Dumy*, „Życie Lubelskie” z 10 sierpnia 1914, s. 4.

Wojdaliński wychodził z założenia, że żądania polityków polskich w Dumie rosyjskiej są zbyt małe. Uważał, że jako minimalne warunki należało postawić powrót do konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r. W połowie kwietnia 1915 r. przyjechał z Petersburga poseł Ziemi Lubelskiej Józef Nakonieczny, który zrelacjonował lubelskim narodowcom plan polityczny Dmowskiego. Stwierdził, że ostatecznie celem jest uzyskanie w wyniku wojny pełnej niepodległości i zjednoczenia wszystkich ziem polskich, lecz jest to cel, którego nie można jeszcze w sposób jawny ogłosić. „Dmowski – miał stwierdzić Nakonieczny – liczy, że w miarę przedłużania się wojny, Rosja będzie słabła, a jej zachodni sojusznicy odwrotnie, będą się wzmacniać”<sup>3</sup>. Wizyta posła Nakoniecznego w Lublinie miała ostatecznie wyjaśnić obawy niektórych narodowców niechętnie nastawionych do współpracy z Rosją (Ryszard Wojdaliński). Faktem jest, że od początku wojny nie było żadnego sporu wśród działaczy narodowych, jeśli idzie o stosunek do Niemiec i Austro-Węgier. Nawet tzw. „Grupa Starszych Zarzewiaków”, do których zaliczał się m.in. główny oponent współpracy z Rosjanami Ryszard Wojdaliński (oprócz niego w skład grupy wchodził: Wacław Gajewski, Jan Duryga, Tadeusz Okła, Józef Kożuchowski), wydała skrajnie antyniemiecką odezwę<sup>4</sup>. Podobnie w „Życiu Lubelskim” (przejściowo zmieniona nazwa późniejszego „Głosu Lubelskiego”) pisano: „Bowiem zwycięstwo trójprzymierza to byłoby zwycięstwo Niemiec tylko. Austrii utyć serdeczni przyjaciele nie dadzą. Chcą mieć w niej sprzymierzeńca, ale posłusznego, bynajmniej nie równego sobie [...]”<sup>5</sup>. W słowach powyższych widzimy krytyczną aluzję pod adresem galicyjskich autrofilów, widzących szansę zbudowania Polski w przymierzu z Austro-Węgrami, jak również środowisk piłsudczykowskich próbujących budować siłę militarną we współpracy z państwami centralnymi. Wzywano, by nie ulegać obietnicom wkraczających do Kongresówki Niemców „lub też galicyjskich oddziałów

<sup>3</sup> Archiwum Wojewódzkiej Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (ABŁ), R. W o j d a l i Ń s k i, *Wspomnienia lubelskie z lat 1914- 1918*, sygn. 2199, s. 22.

<sup>4</sup> „Obecnie – pisano we wspomnianej odezwie – Niemcy łącznie z Austrią wystąpiły do walki o hegemonię nad Europą, zapewniającą rasie germańskiej panowanie na olbrzymim terenie od Morza Północnego i Bałtyckiego po Czerwone i Śródziemne. W granicach tego władania miałby powstać niezależny skrawek Polski, przeznaczony na teren okupacji niemieckiej, na powolną zagładę jako bezbronny wasal potężnej rasy [...]. W walce, którą koalicja Europy wypowiedziała hegemonii niemieckiej, naród polski widzi perspektywę zjednoczenia ziem polskich, połączenia w jedno różnicującego się pod zaborami organizmu narodowego, wreszcie otrzymania dostępu do morza”. Tamże, s. 18.

<sup>5</sup> *W ostatniej chwili*, „Życie Lubelskie” z 5 sierpnia 1994, s. 1.

wierzących, iż Polskę zbawić można w sojuszu z Niemcami”<sup>6</sup>. Z wielką radością przyjęto natomiast w lubelskiej prasie narodowej odezwę Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza – wodza naczelnego armii rosyjskiej – zapowiadającego autonomię i zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem cara – a więc minimum celów, jakie sobie Narodowa Demokracja postawiła w czasie I wojny. Widziano w tej odezwie swoiste antidotum na „złudne” obietnice państw centralnych, którym mogłoby ulec społeczeństwo polskie<sup>7</sup>. Generalnie jednak narodowcy lubelscy nie nawoływali do jakiejś spektakularnej akcji militarnej po stronie państw Ententy, raczej skupiali się na organizowaniu i wspieraniu możliwie szeroko zakrojonej pracy organicznej. Chodziło zatem nade wszystko o maksymalne uaktywnienie różnych zorganizowanych form życia Polaków. Ze szczególną akceptacją spotykały się działania komitetów obywatelskich (oddolnych organizacji pomocy ofiarom wojny)<sup>8</sup>, w pracach których działacze narodowi brali czynny udział<sup>9</sup>. Troska o utrzymanie siły materialnej społeczeństwa polskiego zabierała lubelskim narodowcom na początku wojny wiele czasu. Ponieważ Lubelszczyzna była bezpośrednio narażona na działania frontu, starano się bacznie analizować poniesione straty. Wacław Gajewski na łamach „Głosu Lubelskiego” domagał się od władz rosyjskich wynagrodzenia dla poszkodowanych na skutek działań wojennych poprzez udzielenie taniego kredytu oraz zwolnienia od podatków i różnorodnych opłat. Autor powoływał się tutaj na przykłady Prus i państw zachodnich, które w taki właśnie sposób wspomagały ofiary wojny<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> „Życie Lubelskie” z 17 sierpnia 1914, s. 1. W późniejszym czasie narodowcy lubelscy podjęli też krytykę akcji legionowej, m. in. przysięgę na wierność cesarzowi. Por. *W Galicji*, „Życie Lubelskie” z 1 października 1914, s. 1.

<sup>7</sup> „Zwierzchni wódz naczelny armii rosyjskiej – pisano – w imieniu Rosji uroczyście przyrzekł dokonanie zjednoczenia Polski, gwarantując narodowe i samorządowe swobody dla narodu polskiego. Jednym z najpilniejszych obowiązków doby jest więc z naszej strony informować rodaków z zaborów niemieckiego i austriackiego o fałszach pruskich, którymi karmią się mimo woli od kilku tygodni”. *Przeciw próbom zamętu*, „Życie Lubelskie” z 20 sierpnia 1914, s. 1; por.: *W o j d a l i n s k i*, dz. cyt., s. 30.

<sup>8</sup> Por.: „Życie Lubelskie” z 3 września 1914, s. 1; także: *Z Ogólnego Zebrania Komitetów Okręgowych i Zarz. Kom. Gub. Lub.*, „Głos Lubelski” z 21 stycznia 1915, s. 2. Bardzo czynnie w pracę komitetów obywatelskich włączał się np. Henryk Wiercieński. Zob.: ABŁ, rkps 1841, t. I, k. 3; także: *W. M i c h*, *Działalność społeczno-polityczna Henryka Wiercieńskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 1980/1981, 35/36, s. 100.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Lubelski Obywatelski Komitet Gubernialny 1914–1916, sygn. 4, k. 16.

<sup>10</sup> *W. G a j e w s k i*, *Przeciw ruinie*, „Głos Lubelski” z 4 stycznia 1915, s. 2; por.: *H. W i e r c i e ń s k i*, *Jeszcze z powodu klęsk wojennych*, „Głos Lubelski” z 7 stycznia 1915, s. 1-2; także: *Odszkodowania wojenne*, „Głos Lubelski” z 4 maja 1915, s. 2.

Narodowcy zasadniczo wychodzili z założenia, że wojna nie powinna być przeszkodą w pielęgnowaniu i rozwijaniu życia narodowego w wymiarze tak społecznym jak i kulturowym. Twierdzili, że życie narodowe musi się toczyć normalnie. Stąd np. wezwania do wznowienia działalności teatru lubelskiego, którego działalność na skutek wojny została zawieszona. „W chwili – pisano – gdy kraj cały wyprowadzony jest z równowagi przez wypadki wojenne, gdy ponosi kolosalne straty, nie tylko bezpośrednie, przez zastój wywołany zderzeniem i niepewnością sytuacji – należy skoncentrować wszystkie wysiłki ku przywróceniu zachwianej równowagi i utrzymaniu wszystkich placówek pracy narodowej, które istnieć mogą w obecnych warunkach”<sup>11</sup>.

Henryk Wiercieński w 1915 roku rozpoczął walkę o odzyskanie dla polskiego stanu posiadania tzw. „majoratów”, tj. dóbr ziemskich niegdyś należących do Polaków a skonfiskowanych przez cara (szczególnie Mikołaja I i Aleksandra II), zwłaszcza za udział w powstaniach, i nadanych w większości wypadków wojskowym z armii rosyjskiej. „Nie jest to sekretem – pisał Wiercieński – że ludność krajowa upatrywała w tych konfiskatach krzywdę społeczeństwa polskiego”<sup>12</sup>. Wiercieński kierując się roztropnością nie wystąpił przeciwko rosyjskim właścicielom tych dóbr. Starał się wykazać, że aż 40% tych majoratów przypadło Niemcom. Udowadniał w ten sposób błędność polityki carskiej w tym zakresie, która kosztem Polaków mimo woli umacniała wpływy niemieckie na wschodzie<sup>13</sup>. Wiercieński nasilił swoje wysiłki na rzecz odzyskania majoratów w czasie okupacji austro-węgierskiej i niemieckiej, rozszerzając swoją argumentację o elementy antyrosyjskie<sup>14</sup>.

Tradycyjnie dużym zainteresowaniem obdarzał obóz narodowy sprawę edukacji. Walka o polskie szkolnictwo z czasów przedwojennych była kontynuowana i w czasie wojny<sup>15</sup>. Oprócz szkolnictwa na poziomie elementarnym ogromne znaczenie przypisywano szkolnictwu wyższemu. Dlatego L. Gajewska na łamach „Głosu Lubelskiego” z wielkim zainteresowaniem śledziła zapowiedzi przekształcenia się uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Twierdziła, że „społeczeństwo polskie domagać się winno jak najszybszego dokonania zmiany, by wyższe uczelnie warszawskie stały się wyrazicielkami

<sup>11</sup> *W sprawie teatru*, „Głos Lubelski” z 9 stycznia 1915, s. 2.

<sup>12</sup> H. W i e r c i e ń s k i, *Majoraty niemieckie w Królestwie Polskim*, „Głos Lubelski” z 6 stycznia 1915, s. 1-2.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> APL Obywatelski Komitet Gubernialny. H. W i e r c i e ń s k i, *Donacje rosyjskie zwane majoratami*, sygn. 13, k. 58-59.

<sup>15</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (APAN). Papiery S. Kozickiego. Związek Unarodowienia Szkół 1905-1916, sygn. 30, (karty nienumerowane).

nauki polskiej, instytucjami polskimi z ducha, języka i charakteru, by społeczeństwo polskie rządziło nimi w imię prawdziwych swych potrzeb i interesów”<sup>16</sup>.

Wiele prób podejmowania inicjatywy w celu obudzenia życia społecznego Polaków kończyło się fiaskiem. W lutym 1915 r. prasa narodowa bardzo krytycznie osądzała stan życia społecznego w Lublinie.

Poza Komitetem Obywatelskim – pisał „Głos Lubelski” – który ogniskuje w sobie doraźną pomoc ofiarom wojny – wszystkie niemal instytucje i towarzysztwa o charakterze społecznym są nieczynne, nie wiadomo właściwie, dla jakiej rozumnej racji. Czy np. takie Towarzystwo Krajoznawcze nie mogłoby zająć się bliższym zapoznaniem ogółu, a przynajmniej członków swoich ze Śląskiem, Spiszem, Kaszubami i Mazurami pruskimi i w ogóle z tymi dzielnicami Polski, w których wypadnie nam może pracować wkrótce? Czy Tow. Popierania Przemysłu Handlu i Rzemiosł uważa, że nie ma ono nic do zrobienia w chwili, gdy polski przemysł, handel i rzemiosła przeżywają ciężki kryzys, wywołany przez wojnę”<sup>17</sup>.

W powyższej analizie przebija bardzo mocno typowe dla obozu narodowego zainteresowanie zagospodarowaniem przez Polaków kresów zachodnich, które, jak się spodziewano, powrócą do związków z Polską po zjednoczeniu wszystkich zaborów pod berłem cara.

W miarę upływu wojny, gdy karta polska zaczynała coraz więcej znaczyć dla państw wojujących, pojawiały się przeróżne na rzecz Polaków ustępstwa lub ich zapowiedzi, które narodowcy starali się skrzętnie wykorzystać. Jednym z przejawów takich wojennych możliwości była tzw. sprawa Legionu Puławskiego. Głównym czynnikiem inspirującym powstanie polskiej formacji wojskowej u boku armii rosyjskiej był Komitet Narodowy Polski, który ukonstytuował się w listopadzie 1914 r. i w skład którego weszli jako grupa dominująca narodowi demokraci (14 narodowców, 6 realistów i 7 bezpartyjnych)<sup>18</sup>. Na czele sekcji wojskowej Komitetu stał jeden z twórców ruchu narodowego Zygmunt Balicki i to on podjął się organizacji jednostki wojskowej pod polską komendą<sup>19</sup>. Formowanie oddziału w bliskiej odległości od

<sup>16</sup> L. G a j e w s k a, *W sprawie wyższych uczelni*, „Głos Lubelski” z 21 maja 1915, s. 2.

<sup>17</sup> W. K., *Refleksje na czasie*, „Głos Lubelski” z 7 lutego 1915, s. 2.

<sup>18</sup> „Głos Lubelski” z 28 listopada 1914 r. (s. 1) z pełną akceptacją umieścił na pierwszej stronie odezwę Komitetu Narodowego Polskiego (z datą 25 listopada) wzywającą do walki z Niemcami przy akceptacji odezwy naczelnego wodza armii rosyjskiej Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

<sup>19</sup> Por.: J. P a j e w s k i, *Odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1980, s. 62.

Lublina wzbudziło duże zainteresowanie tutejszych narodowców. Ich ocena formowanej jednostki była zupełnie inna niż ocena galicyjskiej akcji legionowej inspirowanej przez Naczelny Komitet Narodowy<sup>20</sup>. Legiony u boku armii rosyjskiej miały stać się narzędziem skutecznej walki z głównym, w opinii narodowców, wrogiem Polski – Niemcami oraz być zaczątkiem polskiej siły w przyszłej grze politycznej o suwerenność państwową. Pisano: „Legiony te będą miarą naszej żywotności, miarą wartości naszej, jako czynnika politycznego w tej wojnie, jeżeli więc istotnie dorośliśmy do wielkości chwili dziejowej – Legiony polskie spotkają się z należyтым poparciem całego społeczeństwa”<sup>21</sup>.

Widzimy zatem, że narodowcy nie byli przeciwnikami tworzenia na początku I wojny polskiej siły militarnej w ogóle, jedynie sprzeciwiali się tworzeniu legionów u boku państw centralnych. Współdziałanie w tym zakresie z państwami koalicji było w pełni akceptowane i popierane. Nie znaczy to jednak, że narodowcy lubelscy bezkrytycznie podchodzili do polityki rosyjskiej wobec Polaków. Ze szczególną uwagą śledzono zachowanie się Rosjan na okupowanych terytoriach w Galicji. Wyrażano radość, że Rusini tamtejsi poparli wkraczającą armię rosyjską, odrzuciwszy agitację państw centralnych. Dla narodowców oznaczało to „koniec austriackiej legendy o narodzie ukraińskim”<sup>22</sup>. Zważywszy na stosunki ludnościowe w Galicji wschodniej narodowcy uznawali ruch ukraiński za groźniejszy z polskiego punktu widzenia niż agitację rosyjską. Stąd powyższa konstatacja. Jednakże wobec niewątpliwego zagrożenia rosyjskiego na każdym kroku starano się podkreślać polskość tego terytorium<sup>23</sup>. Pogłębiał się niepokój spowodowany rosyjskimi działaniami w Galicji wschodniej, polegającymi na traktowaniu ludności rus-

---

<sup>20</sup> „Głos Lubelski” pisał: „Legiony polskie tworzą składową część armii rosyjskiej i są zorganizowane na zasadach pospolitego ruszenia, czyli formacji tworzonej na czas wojny i ulegającej rozwiązaniu po jej zakończeniu. Obecnie jednak mamy możliwość tworzenia organizacji wojskowej o charakterze polskim, z dowództwem polskim i polską komendą, przy czym uczestnicy Legionów nie mogą być traktowani przez przeciwnika jako partyzanci, gdyż posiadają wszystkie prawa strony walczącej [...]”. I dalej: „powstanie odrębnej organizacji wojskowej polskiej ma dla nas doniosłe znaczenie, jako pierwsze po długiej przerwie jawne i otwarte wystąpienie zbiorowe o charakterze politycznym, skierowane ku obronie interesów całego narodu polskiego [...]”. *Legiony*, „Głos Lubelski” z 4 lutego 1915, s. 2; por.: *Legiony Polskie*, „Głos Lubelski” z 27 stycznia 1915, s. 1-2.

<sup>21</sup> *Legiony*, „Głos Lubelski” z 4 lutego 1915, s. 2.

<sup>22</sup> Pisano: „*Kwestia ukraińska* była jednym z tych atutów, który Niemcy mieli wygrać w wojnie obecnej i który zawiódł ich sromotnie”. *Koniec legendy*, „Życie Lubelskie” z 26 września 1914, s. 1.

<sup>23</sup> Por.: *Wieści ze Lwowa*, „Życie Lubelskie” z 22 września 1914, s. 1-2.

kiej tam mieszkającej jako wyłącznie ludność rosyjską, przy braku specjalnego odniesienia do Polaków zamieszkujących Małopolskę wschodnią<sup>24</sup>. „Głos Lubelski” w artykule ciągnącym się przez kilka numerów a zatytułowanym „W zdobytym kraju” (pierwsza część 15 listopada 1914 r.) dokonał szerszej analizy sprawy polskiej na tym terytorium. Wspieranie Rosjan przez galicyjskich moskalofilów dawało – zdaniem lubelskich narodowców – jasno do zrozumienia, że istnieje plan rusyfikacji Galicji wschodniej. Padła nawet teza, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż „żywiół rosyjski będzie [tam – M. R.] panem kraju”. Wskazywano zatem na konieczność przystąpienia do rywalizacji o polskość tego terytorium. Wyrażano nadzieję, że Lwów z racji swej siły kulturowej pozostanie polski, przez co będzie mógł z dużą skutecznością oddziaływać na nieokreślonych jeszcze narodowo chłopów ruskich. Postawiono zatem tezę, że Ukraińców o pełnej świadomości narodowej będzie ubywać na rzecz wyżej kulturowo stojących Rosjan i Polaków. Tak więc narodowcy starali się dowieść, jakoby połączenie Galicji wschodniej z Rosją miało rzekomo korzystnie wpłynąć na zamieszkałą tam polską ludność<sup>25</sup>. Jednak mimo wszystko co do działalności władz rosyjskich dominowały głosy krytyki<sup>26</sup>. Według Ryszarda Wojdalińskiego postępowanie Rosjan w Galicji wschodniej, utrzymanie znienawidzonej administracji rosyjskiej w Królestwie Polskim, ukaz cara z marca 1915 r. potwierdzający odłączenie Chełmszczyzny od Królestwa, wreszcie palenie wsi i wypędzanie ludności na wschód wraz z wycofującą się armią w lecie 1915 r. (tzw. metoda „spalonej ziemi”) doprowadziły do zatarcia dobrego wrażenia, jakie zrobiła na Polakach odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza<sup>27</sup>. Dlatego narodowcy opowiada-

---

<sup>24</sup> Por.: *Reformy w Galicji wschodniej*, „Życie Lubelskie” z 17 września 1914, s. 1-2. Zygmunt Wasilewski, jeden z czołowych przedstawicieli obozu narodowego tak pisał w swoich wspomnieniach o polityce rosyjskiej w Małopolsce wschodniej: „Władze jednak administracyjne, reprezentowane w osobie hr. Bobrińskiego, mianowanego generał-gubernatorem Galicji, nie miały zamiaru uznawać Galicji wschodniej za kraj polski. Dał temu wyraz hr. Bobriński w mowie powitalnej zwróconej do prezydenta miasta Lwowa Tadeusza Rutowskiego. Zapowiedział bezwzględną rusyfikację kraju, uznanego za odwiecznie rosyjski. Kościół greckokatolicki miał tutaj ustąpić na rzecz prawosławia”. *Z. Wasilewski, Życiorys*, cz. III, sygn. 127, s. 5, APAN.

<sup>25</sup> *W zdobytym kraju*, „Głos Lubelski” z 15 listopada 1914, s. 1-2.

<sup>26</sup> Pod datą 31 stycznia 1915 r. w „Głosie Lubelskim” pisano: „W pismach czytamy o rozmaitych projektach przeprowadzenia granicy między Galicją Wschodnią a Zachodnią. W sferach rządowych zaczyna się ucierać projekt granicy aż pod Rzeszów – wbrew istotnym stosunkom demograficznym”. *Z Galicji. Rusini w Galicji zachodniej*, „Głos Lubelski” z 31 stycznia 1915, s. 5.

<sup>27</sup> *Wojdaliński*, dz. cyt., s. 30-31.

jący się za państwami Ententy zostali postawieni w bardzo trudnej sytuacji, zważywszy na przesuwanie się frontu na wschód (lato 1915 r.) i na objęcie terenu Królestwa pod okupację niemiecką i austro-węgierską. Z jednej zatem strony część narodowców musiała opuścić Lublin pod naporem atmosfery strachu związanej z wejściem wojsk państw centralnych<sup>28</sup>, z drugiej – nadwreżony był mocno autorytet narodowych demokratów z racji fatalnej polityki rosyjskiej z początków wojny. Dlatego na zebraniu członków Ligi Narodowej w Lublinie 31 lipca 1915 r. postanowiono wstrzymać tymczasowo działalność polityczną środowiska. Wyrażano obawę w związku z ewentualnym zachowaniem się władz okupacyjnych w stosunku do antyniemiecko nastawionych polityków polskich<sup>29</sup>. Nie znaczy to jednak, że lubelskie środowiska narodowe po wkroczeniu wojsk państw centralnych zmieniły swoje poglądy, jeśli idzie o ocenę międzynarodowego położenia sprawy polskiej. Doskonale to było widać na przykładzie postawy redakcji „Głosu Lubelskiego”<sup>30</sup>. Na łamach tegoż, w przeciwieństwie do konkurencyjnej „Ziemi Lubelskiej”, trudno doszukać się entuzjazmu na wieść o wkroczeniu wojsk państw centralnych. Nawoływano do niepoddawania się emocjom, o politykę realizmu<sup>31</sup>. „Zachowajmy sobie na później – pisano 10 września 1915 r. – tak potrzebne nam siły, aby jeżeli przejdzie zawierucha wojenna, zużyć je pod zmienionymi warunkami do mającej być wykonanej pracy”<sup>32</sup>. Do wielkiej burzy doszło po opublikowaniu artykułu Jana Steckiego zatytułowanego *Przełom*, który był

---

<sup>28</sup> Tak np. Lublin opuściła redakcja „Głosu Lubelskiego” z Wacławem Kryńskim na czele. Por.: tamże, s. 29.

<sup>29</sup> B. K a s p e r e k, *Ewolucja poglądów Jana Steckiego na możliwość odzyskania niepodległości Polski (sierpień 1915 – grudzień 1917)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 1980/1981, vol. 35/36, s. 133.

<sup>30</sup> Ryszard Wojdaliński tak opisywał tę sytuację: „W Lublinie wychodziły wtedy dwa pisma codzienne: starsza „Ziemia Lubelska”, której redaktor Daniel Śliwicki po zerwaniu w 1911 r. stosunków z Ligą Narodową, starał się, o ile pozwalała na to cenzura, usposabiać społeczeństwo wrogo do Rosji i założony przed dwoma laty „Głos Lubelski”, który odwrotnie występował zdecydowanie przeciwko Austrii i Niemcom. Z chwilą utworzenia się przy końcu lipca chaosu administracyjnego i ustania z dniem 26 lipca działalności cenzury. „Ziemia Lubelska” wystąpiła od razu bez osłonek, wyrażając radość z powodu klęski Rosjan i budząc nadzieje na korzystne zmiany po zajęciu Kongresówki przez Austrię i Niemcy. Natomiast „Głos” stał na nie zmienionym stanowisku antyniemieckim”. Tamże; por.: R. W o j d a l i Ń s k i, „*Głos Lubelski*” podczas okupacji austriackiej (1915 – 1918). *Wspomnienie*, „Rocznik Czasopiśmiennictwa Polskiego 1975”, t. XIV, z. 1, s. 93; także: E. R o l a, *Prasa lubelska okresu I wojny światowej – świadek czy współuczestnik przełomowych wydarzeń?*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 23(1984), nr 1, s. 20.

<sup>31</sup> *Dwie polityki*, „Głos Lubelski” z 8 sierpnia 1915, s. 1.

<sup>32</sup> *Nie marnujemy sił*, „Głos Lubelski” z 10 września 1915, s. 1.



jednoznaczną krytyką akcji legionowej. Autor zaatakował tu bezpardonowo akcję werbunkową organizowaną przez Józefa Piłsudskiego. Zarzucił on „Komendantowi” przelewanie polskiej krwi „na pokaz”, bez głębszego celu<sup>33</sup>. Inne wypowiedzi, choć mniej ostre w formie, również podejmowały krytykę akcji legionowej. W artykule *O legionach* z 3 września 1915 r. „Głos Lubelski” docenił patriotyczny wysiłek legionistów, skrytykował jednak polityczny wymiar ich ofiary.

Inna jednak rzecz – pisano – czy wszystkie te cenne zalety tych ludzi poszły na dobrą drogę z punktu widzenia politycznego. Dlatego też – jak i dla innych mniej ważnych względów – jak najenergiczniej zwalczać musimy akcję werbunkową, którą pewne koła rozpoczęły w Warszawie. Nie potrafimy niestety odurzać się tymi marzeniami, które bodaj powodują kołami werbunkowymi, że liczny, kilkusettyśięcny zastęp legionistów zadecyduje o sprawie polskiej<sup>34</sup>.

Powyższe wypowiedzi dowodzą, że narodowcy lubelscy z chwilą zaprowadzenia w Królestwie okupacji niemieckiej i austro-węgierskiej błyskawicznie przeszli z pozycji umiarkowanej aktywności we wcześniejszej współpracy z Rosjanami do postawy pasywnej, jeśli idzie o pomysły rozwiązań autro-polskich czy niemiecko-polskich. Wchodzili zatem w trudny czas podejmowania pracy organicznej, związanej z pomnażaniem form aktywności narodowej Polaków, przy jednoczesnym zwalczaniu wszelkich pomysłów na akcję werbunkową, wklajającą środowiska polskie w układy z Niemcami. A wszystko to przy konieczności nieustannej obrony przed oskarżeniami środowisk aktywistycznych o rzekome „moskalofilstwo” endecji<sup>35</sup>.

Sytuacja ta ulegnie z biegiem czasu zmianie (szczególnie po akcji 5 listopada 1916 r.), kiedy to poszczególni narodowcy będą przechodzić na pozycje bardziej aktywistyczne (szczególnie Jan Stecki)<sup>36</sup>. Wszystko to jeszcze bar-

---

<sup>33</sup> J...i, *Przełom*, „Głos Lubelski” z 19 września 1915, s. 1-2; por.: W o j d a l i ń s k i, *Wspomnienia*, s. 44-45; t e n ż e, „*Głos Lubelski*” *podczas*, s. 100-101; J. K o n e f a ł, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914- 1918*, Lublin 1999, s. 105-106. Bogusław Kasperek (dz. cyt., s. 134) pisze, że następstwem tego artykułu była próba zdemolowania przez piłsudczyków redakcji „Głosu Lubelskiego”.

<sup>34</sup> *O legionach*, „Głos Lubelski” z 3 września 1915, s. 1-2.

<sup>35</sup> Por.: *O prawdę*, „Głos Lubelski” z 29 września 1915, s. 1-2; także: *Rusofilstwo*, „Głos Lubelski” z 3 października 1915, s. 2.

<sup>36</sup> K a s p e r e k, dz. cyt., s. 134-147; por.: W. M i c h, *Jan Stecki jako minister spraw wewnętrznych w rządach Rady Regencyjnej (1917-1918)*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sec. F, 1988/1989, vol. 43/44, s. 155; oraz: J. M o l e n d a, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980, s. 225 n. Podobną do Steckiego ewolucję poglądów miał przejść Henryk Wiercieński. Por. M i c h, *Działalność*, s. 100.

dziej skomplikuje i tak trudną pozycję obozu narodowego w Lublinie. Późniejsza kompromitacja machiavellistycznej polityki niemieckiej w stosunku do Polaków (traktat brzeski z lutego 1918 r.), wreszcie klęska państw centralnych w I wojnie umożliwi narodowym demokratom odzyskanie swoich silnych pozycji w całym kraju, a więc i w Lublinie

## BIBLIOGRAFIA

### I. ŹRÓDŁA

#### A. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.  
Archiwum Jana Steckiego.  
Biblioteka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.  
Fudakowski K., Moje wspomnienia (mps – kopia).  
Archiwum Państwowe w Lublinie (APL).  
Lubelski Obywatelski Komitet Gubernialny 1914-1916.  
Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (APAN).  
Zbiory S. Kozickiego.  
W a s i l e w s k i Z., Życiorys, cz. III, sygn. 127.  
Archiwum Wojewódzkiej Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie (ABŁ).  
Papiry Henryka Wiercieńskiego.  
W o j d a l i Ń s k i R., Wspomnienia lubelskie z lat 1914-1918.

#### B. DRUKOWANE

- D m o w s k i R., Polityka polska i odbudowanie państwa, t. I-II, Warszawa 1989.  
G r a b s k i S., Zadania i droga polityki polskiej, Moskwa 1917.  
S e y d a M., Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty, t. II, Poznań 1927.  
W o j d a l i Ń s k i R., „Głos Lubelski” podczas okupacji austriackiej (1915-1918). „Wspomnienie, Rocznik Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1975, t. XIV, z. 1.

#### C. PRASA

- „Głos Lubelski” 1914-1915.  
„Ziemia Lubelska” 1914-1915.  
„Życie Lubelskie” 1914.

### II. LITERATURA

- K a s p e r k B., Ewolucja poglądów Jana Steckiego na możliwość odzyskania niepodległości Polski (sierpień 1915-grudzień 1917), „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 1980/81, vol. 35/36.  
K o n e f a ł J., Legiony Polskie w Lubelskiem 1914-1918, Lublin 1999.

- M i c h W., Działalność społeczno-polityczna Henryka Wiercieńskiego, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 1980/81, vol. 35/36.
- M i c h W., Jan Stecki jako minister spraw wewnętrznych w rządach Rady Regencyjnej (1917-1918), „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 1988/89, vol. 43/44.
- M i c h W., Jan Stecki (1871-1954). Portret polityka ziemiańskiego, Lublin 1990.
- M o l e n d a J., Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918, Warszawa 1980.
- P a j e w s k i J., Odbudowa państwa polskiego, Warszawa 1980.
- R o l a R., Prasa lubelska okresu I wojny światowej – świadek czy współuczestnik wydarzeń?, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 23(1984), nr 1.

#### THE NATIONAL CAMP IN LUBLIN AT THE BEGINNING OF WORLD WAR I

##### S u m m a r y

The article analyses the thought and political activities of the National Democrats at the time when Russia was the crucial factor in the Lublin district at the beginning of the war. The national circles with anti-German attitudes were in a very difficult situation looking for a rational way of settling their relations with Russians. The Lublin politicians did not undertake any loyalist actions towards the invader but they tried to find a reasonable way of putting into effect the very favourable for Poland proclamation by the Russian army commander-in-chief, Nikolai Nikolaievitch who promised the Poles great advantages when the war is over (autonomy, unification of all the Polish lands under the czar's rule). The Russians' ambiguous behaviour ending in a whole series of actions against the Polish interests (the issue of the Chełm district and Podlasie, the issue of eastern Galicia) led to a breakdown in the nationalists' policies after the central states' troops marched into Poland in the summer of 1915, giving the Poles tempting promises. The National Democrats had to slowly try to regain their standing, which became fully possible after Germany's true intentions with respect to Central Europe were revealed in the Treaty of Brześć (February 1918).

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Obóz narodowo-demokratyczny, Pasywiści, aktywiści, „Głos Lubelski”.

**Key words:** National-Democratic Camp, Passivists, Activists, ‘Głos Lubelski’